

Spacerek lidera. Szczakowianka Jaworzno - Skra Częstochowa 0:4 [relacja + foto]

Autor: Dominik Kasprzyk
19.10.2013.
Zmieniony 20.10.2013.

Skra Częstochowa łatwo uporała się na Stadionie Miejskim ze Szczakowianką, aplikując Biało-Czerwonym cztery gole. Już do przerwy popularne Skrzaki prowadziły dwoma bramkami po trafieniach Mateusza Woldana i Marcina Chmiesta. W drugiej połowie po голу dołożyli jeszcze Bartosz Semeniuk i Konrad Gerega. Szczakowianka kończyła mecz w dziesiątkę po czerwonej kartce jaką w końcówce meczu obejrzał Michał Biskup.

Skra była zdecydowanym faworytem sobotniego meczu, w Jaworznie jednak po cichu liczone na to, że Szczakowiance uda się sprawić niespodziankę i nieco utrzyć nosa rywalom. Tak się jednak nie stało, ale też trudno, żeby było inaczej, częstochowianie bowiem pokazali, że zdecydowanie zasłużenie zajmują fotel lidera. Paradoksalnie jednak mecz lepiej rozpoczęli gospodarze, którzy już w 4. minucie omal... nie wyszli na prowadzenie. Dariusz Bernas wykorzystał niefrasobliwość obrońców i przejął piłkę na 30 metrze. Momentalnie dograł ją do wpadającego w pole karne Przemysław Frasia, ten jednak uderzył obok słupka. Potem już na boisku wyraźnie dominowała Skra, długo jednak nie potrafiła poważnie zagrozić jaworznickiej bramce. W 20. minucie goście wywalczyli sobie rzut wolny z ok. 30 metra. Paweł Polak zdecydował się na strzał, Michał Kojdecki sparował piłkę, ta jednak pozostała w posiadaniu Skry. Marcin Drzymont skierował futbolówkę do Mateusza Woldana a ten ładnym strzałem otworzył wynik spotkania. W kolejnych minutach Skra wypracowała sobie kilka sytuacji do podwyższenia wyniku, nie potrafiła się jednak wstrzelić w bramkę. Z dystansu uderzać próbowali chociażby Woldan i Polak, piłka omijała jednak bramkę. Szczakowianka tymczasem próbowała co jakiś czas atakować, ale na dobrą sprawę nie potrafiła poważnie zagrozić bramce strzeżonej przez Adriana Woszczykę. Jaworznianie teoretycznie najgroźniejsi byli po stałych fragmentach gry, tych jednak było jak na lekarstwo. Skra za to jeszcze w tej części gry postanowiła rozstrzygnąć wynik spotkania na swoją korzyść. W 36. minucie po – jak się wydawało zupełnie niegroźnym rzucie wolnym – w zamieszaniu w polu karnym najlepiej odnalazł się doświadczony Marcin Chmiest i strzałem głową podwyższył na 2:0.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie a Skra szybko dobiła Szczakowiankę. Już w 50. minucie dopiero co wprowadzony na boisko Bartosz Semeniuk przejął piłkę przed polem karnym Biało-Czerwonych, uporał się z bramkarzem i podwyższył wynik spotkania na 3:0. Jakby tego było mało, kilka minut później Skrzaki raz jeszcze ukąsiły Szczakowiankę. Konrad Gerega bez problemów, mijając jaworzniaków niczym słomowe tyczki, przedarł się w pole karne i uderzeniem w długi róg pokonał Kojdeckiego. Fani Biało-Czerwonych obawiali się, że Skra nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa i zgotuje gospodarzom prawdziwy pogrom. Na szczęście dla jaworznickich Drwali, Skrzaki zadowolone z wysokiego prowadzenia uspokoiły już grę i skupiły się na kontrolowaniu przebiegu meczu, przy okazji dobrze bawiąc się piłką. Skra co jakiś czas przedzierała się jeszcze pod bramkę strzeżoną przez Michała Kojdeckiego, nie zdołała już jednak podwyższyć swojego prowadzenia. Szczakowianka tymczasem była bezradna. W końcówce Biało-Czerwoni raz jeszcze próbowali rozruszać grę i zdobyć przynajmniej honorowego gola. Najpierw ładnie prawą stroną przedarł się Maciej Domurat, jego centra nie znalazła jednak adresata. Chwilę później Aleksander Mużyłowski będąc pod końcową linią dojrzał w polu karnym zupełnie niepilnowanego Pawła Kędronia i podał mu dokładnie piłkę, jego strzał w ostatniej chwili zablokowali jednak obrońcy. Na dodatek już w doliczonym czasie gry z boiska wyleciał Michał Biskup, który obejrzał drugą żółtą a w konsekwencji czerwoną kartkę.

Skra wygrała w pełni zasłużenie i trzeba przyznać, że jej grę oglądało się z dużą przyjemnością. Częstochowianie zaprezentowali dojrzały, inteligentny futbol na wysokim poziomie i – nie ma się co oszukiwać – byli o klasę lub nawet dwie lepszy od Biało-Czerwonych. Skra nie musiała nawet grać na pełnych obrotach by pokonać jaworzniaków a w drugiej połowie goście nawet nie starali się zbyt intensywnie atakować gospodarzy. Skra jest drużyną kompletną i nie ma się co dziwić, że jest liderem III ligi. W sobotnim meczu Mateusz Woldan zdobył już swojego jedenastego gola w tych rozgrywkach a jego koledzy pokazali, że są na dobrej drodze do II ligi.

Szczakowianka tymczasem kontynuuje swoją czarną serię. Biało-Czerwoni grali bardzo ambitnie, starali się walczyć i atakować, na tle tak silnego rywala nie mieli jednak najmniejszych szans. Mimo wszystko wszyscy zmieniani zawodnicy dostali brawa od kibiców, którzy docenili ich zaangażowanie. Szczakowianka przegrała już siódmy ligowy mecz z rzędu. Można już chyba śmiało powiedzieć, że obecny sezon jest najgorszy od 8 lat. Ostatni raz jaworzniaki tak słabo grali w sezonie 2005/06, kiedy to na koniec rozgrywek także przegrali siedem spotkań z rzędu. Przy okazji warto odnotować, że porażka 0:4 jest najwyższą, jaką Biało-Czerwoni kiedykolwiek doznali na stadionie przy ul. Krakowskiej. Szczakowianka za tydzień jedzie na kolejny tej jesieni „mecz przyjaźni” do Bytomia, gdzie

mierzyć się będzie z Szombierkami. W sierpniu Biało-Czerwoni pokonali u siebie bytomian 1:0. Teraz o powtórkę takiego rezultatu może być trudno, ale Szczakowianka nie ma nic do stracenia i na pewno postara się urwać punkty przyjaciom z Bytoma. FOTOGALERIA

Szczakowianka Jaworzno – Skra Częstochowa 4:0 (2:0) (Woldan 20, Chmiest 36, Semeniuk 50, Gerega 61) Szczakowianka: Kojdecki – Domurat, Wierzba, Grzywa, Franiel – Przebindowski (85. Żurawik), Biskup, Sermak, Sieniawski (58. Mużyłowski) – Bernaś (73. A. Molenda), Fraś (46. Kędroń) Skra: Woszczyna – Gerega, Mastalerz, Drzymont, Kowalczyk, Kowalski (57. Sobala), Woldan (67. Musiał), Piwiński, Niedbała (46. Semeniuk), Polak, Chmiest (67. Świtała) Sędziował: Artur Chudała (Opole) Żółte kartki: Fraś, Biskup x2 Czerwona kartka: Michał Biskup (90. minuta – druga żółta) Widzów: ok. 180